

WIESŁAW POLMIŃSKI

Wpływ rodziców na przygotowanie dziecka do życia kolonijnego

Na fizyczne i psychiczne przygotowanie dziecka do życia kolonijnego największy wpływ mają rodzice. Decydują oni również pośrednio lub bezpośrednio o atmosferze wychowawczej kolonii. Zadaniem organizatorów i kierownictwa kolonii jest troska o to, aby wpływ rodziców był możliwie jak najbardziej pozytywny. Będzie to możliwe tylko wówczas, jeśli odpowiednio zostanie zorganizowana i prowadzona praca wśród rodziców w okresie poprzedzającym kolonię. Aby tę pracę właściwie przeprowadzić, należy zdać sobie sprawę z tego, jakie są źródła nieporozumień i niezrozumienia przez rodziców celów i zasad pracy wychowawczej na kolonii.

Organizatorzy i kierownictwo kolonii spotykają się najczęściej z pretensjami niektórych rodziców odnośnie:

- organizowania zajęć z dziećmi, które rzekomo prze-
męcza się pracami społecznymi, wycieczkami, ćwiczeniami,
gimnastyką itp.,
- warunków bytowych i żywienia dzieci,
- stosunku wychowawców do dzieci i wzajemnych stosun-
ków między dziećmi,
- świeckości wszystkich placówek oświatowo-wychowaw-
czych, a więc również i kolonii.

Przyczyną zgłaszania przez rodziców powyższych pretensji jest nie tylko brak odpowiedniego przygotowania pedagogicznego rodziców, ale głównie to, że rodzice pozostają na uboczu wszelkich przygotowań do pracy wychowawczej na kolonii, nie czują się współodpowiedzialni za wyniki pracy wychowawczej, nie czują się zobowiązani do uczestniczenia - nawet pośrednio - w jednolitym froncie wychowawczym kolonii i domu.

W celu likwidacji tych trudności, organizatorzy kolonii letnich winni przeprowadzić spotkania wychowawców z rodzicami, aby wyjaśnić istotne problemy pracy wychowawczej na kolonii. Chodzi tu o szerszej pomyślaną kampanię wyjaśniającą, podczas której wychowawcy, mając dwumiesięczne doświadczenia pracy z dziećmi, wyjaśniliby rodzicom, gdzie należy szukać źródeł takiego czy innego postępowania ich dzieci, jakie powoduje ono skutki, w jaki sposób trzeba przeciwdziałać złu, względnie rozwijać dobre skłonności. Tego rodzaju spotkania mogą się stać załącznikiem zakładowego uniwersytetu dla rodziców lub zachęcić rodziców do uczęszczania na odczyty w zakresie wiedzy o wychowaniu, nakłonić ich do studiowania odpowiedniej literatury. W zakładzie pracy organizatorom powinni pomóc wszyscy ci, którzy mają tego rodzaju praktykę, a więc zakładowe komitety opiekuńcze nad szkołami, związkowa placówka kulturalno-oświatowa, koła TKKS, TPD i inne. W ten sposób działalność wychowawcza placówki kolonijnej wiąże się z całokształtem pomocy wychowawczej udzielanej szkole przez zakład pracy.

Niestety, badania przeprowadzone przez autora w roku 1974 oraz powtórzone w 1984 wskazują, że powyższe formy pracy zalecane przez literaturę pedagogiczną nie znalazły, jak do tej pory, zwolenników wśród organizatorów kolonii. Stanowi to w dalszym ciągu zasadniczy mankament i przyczynę trudności wychowawczych na kolonii, jak również powoduje marnowanie zankomitej okazji pogłębienia pracy wychowawczej z dziećmi, jaka rodzi się w związku z organizowaniem kolo-

ii, które pochłaniają przecież znaczne kwoty pieniężne przeznaczone bezpośrednio przez państwo, zakłady pracy i rodziców.

A oto niektóre wyniki badań, obrazujące ten stan rzeczy. W badaniach ankietowych rodziców postawiono między innymi pytanie: Jakie obawy związane z pobytem dziecka na kolonii miał/a/ Pan/i/ wysyłając dziecko na kolonię?

Z odpowiedzi rodziców wynika, że tylko 26 rodziców, tj. 15,7 % badanych nie posiadało żadnych obaw wysyłając dziecko na kolonię. Odpowiedzi takiej udzielali najczęściej ojcowie, którzy w dzieciństwie sami wielokrotnie wyjeżdżali na kolonię. Pozostali rodzice, /129 osób, tj. 78,1 %/ wysyłali swoje dziecko na kolonię z różnymi obawami. Najczęściej, /48 osób, tj. 29,1 %/ mieli oni obawy związane z ewentualną chorobą lub nieszczęśliwym wypadkiem, jaki może spotkać dziecko. Jest to obawa zrozumiała: mają ją prawdopodobnie wszyscy rodzice, lecz nie podają jej, gdyż może to nastąpić w każdych warunkach, nawet przy bezpośredniej opiece i trosce rodziców. Należy więc sądzić, że rodzice, którzy zamieścili w ankiecie taką odpowiedź, wazali tę obawę z innymi czynnikami, które jeśli występują na koloniach, mogą do wypadku lub choroby dziecka doprowadzić. Najczęściej też obok tej obawy podawano i inne, które w sposób bezpośredni wskazywały przyczyny związane z nieprawidłowym funkcjonowaniem kolonii.

Tak więc można w zasadzie uznać, że wszystkie pozostałe rodzaje obaw nawiązują do braków kolonii, które rodzice - nie mogąc ich sobie wyjaśnić bez odpowiednich informacji - uznali za podstawę do niepokoju. Na przykład bezpośredni kontakt rodziców z wychowawcami i pozostałym personelem kolonii mógłby zlikwidować takie obawy, jak: czy dziecko będzie miało dostateczną opiekę /28,5 %/, czy będzie chodziło odpowiednio ubrane i czyste /12,2 %/, czy będzie odpowiednio traktowane przez personel /8,4 %/ itp.

Odpowiedzi rodziców na pytanie: "Jakie negatywne zmiany zauważył/a/ Pan/i/ u swojego dziecka po powrocie z kolonii?" zdają się potwierdzać słuszność podobnych obaw rodziców, gdyż około 46 % rodziców stwierdziło u swoich dzieci po powrocie z kolonii negatywne zmiany, które wynikają z nieprawidłowego funkcjonowania kolonii. Około 15 % dzieci wraca z kolonii brudnych, 6 % dzieci przyjechało z obrażeniami fizycznymi lub, chorych, około 10 % dzieci zraziło się do kolonii, a rodzice stwierdzają nawet picie przez dzieci alkoholu, palenie papierosów, grę w karty /15 %/.

Zjawiska te wynikają bezpośrednio z niewłaściwej opieki wychowawczej, co do której zresztą rodzice również zgłaszają zastrzeżenia, kierując pod adresem organizatorów postulat bardziej prawidłowego doboru wychowawców /27,8 %/. Wydaje się, że tych negatywnych zjawisk, występujących jeszcze na niektórych koloniach, nie jest w stanie usprawiedliwić nawet fakt, że aż 95 % tychże rodziców stwierdza równocześnie u swoich dzieci pozytywne zmiany wynikające z pobytu dziecka na kolonii, takie jak: zmiany w rozwoju fizycznym /59 %/, zdobycie sprawności fizycznej, np. umiejętności pływania /ok. 20 %/, wyrobienie samodzielności i nawyków związanych z samoobsługą i higieną /ok. 60 %/, pozytywne przeżycia i wrażenia /ok. 35 %/ itp.

Powyższe dane liczbowe nie mogą wprawdzie stanowić podstawy do uogólnień w zakresie rzeczywistego wpływu kolonii na rozwój osobowości dziecka, gdyż zawierają jedynie odczucia rodziców w oparciu o opinię dzieci. Stanowią natomiast ilustrację zakresu zainteresowań rodziców efektami pobytu dziecka na kolonii, jak też pozytywnego objawu doceniania wychowawczej funkcji kolonii, mimo występowania na koloniach również i zjawisk negatywnych,

Rodzice wykazują także duże zainteresowanie i chęć zaangażowania się w prawidłowy proces funkcjonowania kolonii. Świadczą o tym wypowiedzi rodziców udzielone na pytanie dotyczące postulatów pod adresem organizatorów kolonii, któ-

re będą organizowane w latach następnych. Oto niektóre uwagi i postulaty: zwiększenie starania w zakresie prawidłowego doboru wychowawców, lekarzy i higienistek /32 %/, polepszenie pracy wychowawczo-opiekuńczej /19 %/, organizowanie spotkań rodziców z wychowawcami przed rozpoczęciem kolonii /37,5 %/, zmiana miejscowości /15,7 %/, poprawa żywienia /11 %/, poprawa warunków higieniczno-sanitarnych /7,4 %/, zwiększenie liczby wychowawców /5 %/, nie organizowanie odwiedzin rodziców /3 %/, uwzględnienie życzeń dzieci w zakresie praktyk religijnych /0,6 %/.

Łączna liczba tych wypowiedzi stanowi stosunkowo duży procent badanych rodziców, bo około 74 %. Natomiast tylko 21 % badanych rodziców nie widzi potrzeby dokonywania żadnych zmian, uważając, że kolonie funkcjonują prawidłowo. Najwięcej postulatów dotyczy spraw opiekuńczo-wychowawczych. Świadczy to o docenianiu przez rodziców właśnie tej funkcji kolonii, natomiast wyraźne obniżenie zainteresowania rodziców żywnością może wynikać m.in. z tego, że problem ten został właściwie rozwiązany w większości placówek kolonijnych. Tylko jedna wypowiedź, tj. 0,6 % badanych odnośnie spraw religii, również jest znamienna.

Postulat włączenia rodziców do prac związanych z przygotowaniem kolonii wakacyjnych, by w konsekwencji zwiększyć ich wpływ na psychiczne i fizyczne przygotowanie dziecka do życia kolonijnego, wydaje się potwierdzać wyniki wypowiedzi rodziców na pytanie ankiety: "Jakie zalecenia i przestrogi przekazał/a/ Pan/i/ swojemu dziecku na okres pobytu na kolonii?"

Zalecenia takie - jeśli rodzice mają autorytet u swoich dzieci - mogą wydatnie przyczynić się do dobrego zachowania dziecka na kolonii, co przejawia się w określonych postawach i oczekiwaniach dziecka na wystąpienie takich, a nie innych sytuacji w życiu kolonii. Dziecko odpowiednio nastawione przez rodziców często czuje się upoważnione nawet do sprzeciwiania się poleceniom wychowawcy i odmawiania

wykonywania pewnych czynności. Utrudnia to nie tylko pracę wychowawczą, ale może bardzo ujemnie odbić się na zdrowiu dziecka i jego pozycji w grupie rówieśniczej, a więc i na jego samopoczuciu.

Powoływanie się dzieci na polecenia rodziców lub wyraźny zakaz wzmocniony zapowiedzą surowej kary po powrocie z kolonii są sygnalizowane przez wychowawców dość często. Dotyczy to takich spraw, jak: niewłaściwe ubieranie się dziecka powodujące przegrzanie i chorobę, unikanie wszelkiego wysiłku fizycznego i kąpielii, zbytnia ostrożność w zabawach i mocne przeżywanie strachu z powodu ewentualnego uszkodzenia ubrania, przejadanie się, aby za wszelką cenę przybyć na wadze, nie spożywanie potraw mięsnych w piątki, samowolne ucieczki z kolonii w celu wysłuchania niedzielnej mszy i inne.

Obserwuje się również u dzieci krytyczne nastawienie do wszelkich przejawów życia na kolonii, wynikające właśnie z wcześniejszego "nastawienia" przez rodziców, czasem nieświadomie spowodowane przez nieopatrzone prowadzenie przy dziecku tendencyjnych rozmów o kolonii.

Nie zawsze przemyślane zalecenia i przestrogi rodziców, udzielane dzieciom na okres pobytu na kolonii, mogą w konsekwencji spowodować niewłaściwe postępowanie dziecka. W stosunkowo często powtarzającym się zaleceniu, aby dziecko pilnowało swoich rzeczy, ukryte jest założenie, że rówieśnicy będą popełniali kradzieże. W konsekwencji nastawia to dziecko podejrzliwie do kolegów i koleżanek. Powszechnym jest również zalecenie, aby dziecko było grzeczne. Wprawdzie nie można uznać tego zalecenia za błędne wychowawczo, niemniej stopień ogólności powoduje, że nie przynosi ono prawdopodobnie większych efektów.

W zasadzie wyniki badań wskazują, że większość rodziców przekazuje prawidłowe zalecenia, np. aby dziecko nie sprawiało wychowawcom kłopotów i okazywało im szacunek, co świadczy o chęci podtrzymania autorytetu wychowawców, a na-

wet uznawania przez tych rodziców poglądu o konieczności zachowania jednolitej linii postępowania wychowawczego, Inne zalecenia, jak np.: przestrzegania higieny osobistej, nie odłączania się od grupy, nie grymaszenia podczas jedzenia, koleżeńskości względem rówieśników itp. niewątpliwie wpływają na prawidłową postawę i zachowanie dzieci na kolonii, co ułatwia pracę wychowawczą.

Zastanawia jednak fakt zbyt małej ilości zaleceń rodziców odnośnie takich postaw i zachowań, które są szczególnie wartościowe z punktu widzenia realizacji podstawowych celów wychowania socjalistycznego. Jedyne niewielki procent rodziców zwracało swoim dzieciom uwagę na samodzielność /6,6 %/, obowiązkowość /6 %/ i udzielanie pomocy młodszemu /4 %/, zachęcało do prac społecznych i aktywnego udziału w życiu kolonii /1,8 %/. Nie można jednakże wyciągać z tego wniosku, że większość rodziców jest przeciwna takim postawom swoich dzieci. Rodzice, których dzieci pełnią na kolonii różne funkcje w samorządzie, otrzymują nagrody za pracę społeczną i aktywność, zdobywają nagrody sportowe, zawsze wyrażają zadowolenie i dumę z tego faktu.

Analiza listów rodziców do dzieci świadczy o tym, że również w trakcie trwania kolonii rodzice mogą oddziaływać na swoje dzieci. Oto fragmenty takich listów. "... i przypominam Ci, abyś był grzeczny i przywiózł z kolonii nagrodę za dobre sprawowanie, tak jak w ubiegłym roku". "Upominam Cię, Józiu, żebyś się nie kąpał w basenie, tak niedobrze śniło mi się o Tobie. I daj pozor na wszystko być ostrożny i masz wszystko jeść, co Ci dadzą, żebyś się coś zabrał". "Pamiętaj, że gdziekolwiek się znajdziesz, zawsze trzeba być sobą, żeby nikt, a mam na myśli wychowawców i kolegów, nie narzekał na Ciebie i żeby nie mieli kłopotów. Trzeba być posłusznym, koleżeńskim, grzecznym, żeby na Ciebie nie musieli się gniewać, bo wiesz jak to jest, na grzeczności nikt nie traci i jak Cię widzą, tak o Tobie piszą. Cieszymy się, że jedzenie masz dobre i wycieczki robicie, to po-

znasz trochę tamte strony ... PS. Pozdrów również ode mnie Pana Wychowawcę oraz Twoich kolegów. Jeszcze raz Ci przypominam i proszę, abyś był grzeczny i posłuszny, bo naprawdę macie pana wychowawcę bardzo miłego i inteligentnego".

I jeszcze jeden fragment listu: "Jak przyjedziemy na odwiedzin, to pokażesz nam tego Pawła, co tak bije wszystkie dzieci, to natrzemy mu uszu! Myślę Krzysiu, że Ty za bardzo nie pozwolisz się bić Prawda? Pamiętaj Krzysiuniu, pilnuj sobie dobrze swoich rzeczy, abyś nie wrócił do domu z pustą walizką ... Napisz też, jaką macie pogodę, czy jest dobre jedzenie i czy dobry jest pan wychowawca".

Powyższe wypowiedzi, zaczerpnięte z różnych listów rodziców do dzieci, świadczą wymownie, że rodzice interesują się swoimi dziećmi w czasie ich pobytu na kolonii, usiłują również wpłynąć na ich postępowanie przez aprobatę lub dezaprobatę pewnych zachowań, przypominanie przestróg i zaleceń, podkreślanie wartościowych zachowań itp.

Wszystkie listy, które autor analizował /58 listów/ zawierają podobne do wyżej zacytowanych zalecenia, czyli że mogły one mieć pozytywny lub negatywny wpływ na zachowanie dziecka na kolonii. Przeprowadzone wywiady z wychowawcami pozwalają stwierdzić, że dzieci zwykle stosują się do zawartych w listach zaleceń rodziców. Np. wychowawca GD., który dostarczył autorowi list matki do Krzysia, stwierdził, że Krzysiek, lat 13, był chłopakiem, który często krytykował wychowawcę, sam wymierzał kolegom "sprawidliwość", był nieposłuszny, a jeśli zgubił jakiś swój przedmiot, rzucał podejrzenia na kolegów, posądzając ich o kradzież. Widać wyraźnie, że zachowanie chłopca miało bezpośrednie źródło w zaleceniach rodziców: /".. nie pozwolisz się bić .. pilnuj sobie dobrze swoich rzeczy .. czy dobry jest pan wychowawca ..."/. W powyższych stwierdzeniach kryje się przecież zachęta do osobistego wymierzania kolegom "sprawidliwości", podejrzenie, że dzieci kradną, że wychowawcy bywają źli.

W listach rodziców występuje jednak przewaga zaleceń i stwierdzeń pozytywnych wychowawczo. Chodzi jednak o to, aby wyeliminować wszelkie negatywne stwierdzenia, które najczęściej wynikają z braków pedagogicznego przygotowania rodziców. Stwierdzenie matki: "... żebyć się nie kąpał w basenie, tak niedobrze mi się śniło o Tobie" jest tego najlepszym dowodem.

W oparciu o analizę powyższych fragmentów badań, dotyczących pracy wychowawczej na kolonii letniej, można uznać, że duże możliwości poprawy tej pracy tkwią w umiejętnym włączeniu rodziców do wszelkich poczynań związanych z akcją kolonijną.

Obserwujemy obecnie duże zainteresowanie rodziców dokonaniem wszelkich form pracy na kolonii. Natomiast w nieproporcjonalnym stosunku do tego faktu pozostają przyczyniana organizatorów i pracowników kolonii w kierunku wykorzystania tych zainteresowań i bezpośredniego włączenia rodziców do planowania, ich udziału w przygotowaniach kolonii i współodpowiedzialności za jej wyniki. Umiejętne pokierowanie zainteresowaniami rodziców sprawami kolonii i włączenie ich do prac przygotowawczych pozwoliłoby uniknąć dotychczasowych źródeł nieporozumień i pozyskać rodziców jako świadomych współuczestników jednolitego frontu wychowania.

Podjęcie badań eksperymentalnych, związanych z powyższym zagadnieniem, przez organizatorów kolonii wraz z zespołami pracowników pedagogicznych tych placówek może przynieść ciekawe wyniki dotyczące opracowania szczegółowych form współdziałania rodziców w tym zakresie, co dla dalszego rozwoju tej formy opieki i wychowania dzieci może być decydujące.